PREN[illegible]ERATA
[illegible]ółrocznie 75 c.
[illegible] New York.

KURJER
NOWOJORSKI I BROOKLYŃSKI.

SUBSCRIPTION
One Year $1.40. Six Months 75 c.
OFFICE:
198 Orchard st., New York.

No. 13. New York, Czwartek, dnia 13 listopada 1890. Rok I.

PROCES „FABRYKANTKI ANIOŁKÓW.”

(*Telegram „Kurjera”*).

Warszawa d. 10-go listopada. Dziś został tu rozstrzygnięty proces „fabrykantek aniołków”, akuszerki Skublińskiej i jej pomocników. Skublińska, jak wiadomo przyjmowała na wychowanie dzieci pochodzące z nieprawych związków, mordowała je, a potem podrzucała, grzebała w śmietnikach, wrzucała do Wisły lub grzebała za fałszywemi pozwoleniami. Sprawę sądził sąd okręgowy warszawski. Na ławie oskarżonych zasiedli Skublińska, jej zamężna córka Manowska, jeszcze dwie kobiety i dwóch mężczyzn. Pomimo że w mieszkaniu Skublińskiej znaleziono kilka trupów niemowlęcych, a liczba ich ofiar ustanowioną została w akcie oskarżenia na 200, wszyscy zbrodniarze uparcie wypierali się winy morderstwa. Twierdzili, że dzieci umierały same, śmiercią naturalną, a całą ich winą było niewłaściwe grzebanie zmarłych dzieci. Podsądnych broniło 7-iu adwokatów. Wyrok został wydany bardzo łagodny. Mianowicie sąd skazał Skubińską na 3 lata więzienia, pozostałych na mniejsze kary. Prokurator będzie apelował do wyższej instancji, żądając podwyższenia kary.

PARAFJALNA WOJNA W BUFFALO

Wiadomości z gazet amerykańskich.

W Buffalo — jak donoszą gazety amerykańskie (między innemi niemiecki Herald) — rozpoczętą została gwałtowna wojna parafjalna.

Właściwie, jest to wojna między parafją św. Stanisława i św. Wojciecha.

Proboszczem parafji św. Stanisława, istniejącej od lat 17, jest ks. Pitass, znany z lekceważenia wszystkiego, co polskie, cywilizacji, inteligencji i postępu. Proboszczem parafji św. Wojciecha, którą pragnie unicestwić ks. Pitass, jest, a właściwie do ostatniej niedzieli był ks. Możejewski, kapłan, który potrafił uzyskać ogólne uznanie u polaków w Ameryce.

Ks. Pitass nie może znieść rozwoju i pomyślności parafji św. Wojciecha. Rezultatem tego było przed miesiącami wysadzenie z siodła ówczesnego proboszcza parafji św. Wojciecha ks. Klawitera, a dalej całe pasmo kroków przeciw zacnemu kapłanowi ks. Możejewskiemu, który następnie objął parafję. Areną tych intryg i napaści była gazeta ks. Pitassa, pozostająca pod redakcją osławionego Ślisza, „Polak w Ameryce”. Już przed kilku miesiącami biskup Ryan, pragnąc tej skandaliczej polemice zapobiedz, wydał odezwę odczytaną z kazalnic obu kościołów, a zabraniającą podobnych gazeciarskich wystąpień. Przez jakiś czas zapanował spokój. Ks. Pitass, zagrożony karą ze strony biskupa, przestał popuszczać cugle Śliszowi.... Ale w tych dniach nie wytrzymał. Rozpoczął nową kampanję w „Polaku” i zaczął bezcześcić ks. Możejewskiego. Ten ostatni ostro odpowiedział w „Echu”.

Rezultat polemiki — jak donoszą gazety amerykańskie — objawił się w ostatnią niedzielę. Ks. Możejewski żądał sprawiedliwości — i nie otrzymał jej. Zmęczony walką odjechał do Detroit, zkąd przybył przed kilku miesiącami, aby uspokoić gotową do do odpadnięcia od katolicyzmu parafję. W niedzielę kościół był otwarty, ale nie było w nim nabożeństwa. Ludność z parafji św. Wojciecha burzy się i przeklina ks. Pitassa. Ba!... powstaje nawet przeciw władzy biskupiej.

Owocem tego fatalnego zajścia może być odpadnięcie parafji, liczącej do 10,000 dusz, od kościoła, ponieważ lud głośno mówi o utworzeniu niezależnej parafji na wzór parafji Kolasińskiego w Detroit.

Rzecz prosta, podajemy te wiadomości z wszelkiemi zastrzeżeniami. Być może, iż są one nieprawdziwe. Jakkolwiekbądź, wielce jest smutnym ten parafjalny antagonizm, ta religijna wojna, która imieniu polskiemu w Ameryce bynajmniej chluby nie przyniesie. Jakkolwiekbądź, pogardzie powinno być oddane imię „kogoś”, kto dla osobistych widoków i nienawiści, lud polski odwodzi od wiary ojców i prowadzi na manowce.

Oczekujemy w tej przykrej sprawie autentycznych wiadomości od polskich korespondentów — i wtedy wypomy w niej ostatnie słowo.

Przeciw emigracji brazylijskiej.

Rząd rosyjski dopiero teraz po fatalnym wypadku, o którym donosiliśmy, wziął się energicznie do stawiania tamy nieszczęśliwej emigracji włościan polskich do Brazylji. Jakkolwiek środki używane przez moskali, cechuje zwykła ich zwierzęca dzikość, jakkolwiek zrestą dotykają one winnych i niewinnych, nie można jednak odmówić niektórym z nich pewnej racjonalności. Mianowicie w jednym z hotelów w Warszawie został przytrzymany niemiec z Berlina, niejaki Sauerwein, który był jednym z ajentów, nakłaniających lud do emigracji, a bodaj i głównym kierownikiem całego ruchu. Zsstanie on oddany pod sąd. Jednocześnie w tych dniach w Aleksandrowie, na pograniczu Prus i w okolicy straż graniczna przytrzymała dwustu kilkudziesięciu włościan, głównie z Litwy oraz z gub. suwalskiej i łomżyńskiej, udających się za paszportami i bez paszportów do Brazylji. Wszyscy zostali odesłani transportem do miejsc urodzenia. Podobno kozacy obchodzili się z nimi w straszny sposób. Bili nahajkami, przywiązywali do koni. Kilkunastu emigrantów, parę kobiet i dzieci ciężko poranili, a nawet dwie czy trzy osoby zabili!.... Zaiste rozpaczliwy jest ten fatalny prąd, jeszcze jedna klęska, spadająca na nieszczęśliwy lud polski.

This is the only Polish Paper published in New York City.

Rates of advertissing can be obtained at the office: 198 *Orchard st. New York, N. Y.*

DLA PAŃ.

Najmodniejsze Fryzury u Starożytnych.

Przed kilku tygodniami w Monachium odbyła się ciekawa dla płci pięknej wystawa fryzur wszystkich wieków i czasów. Ponieważ interesować ona może niejedną z pań i poddać jej nową myśl co do sposobu noszenia i układania włosów, oto poniżej typowe rysunki niektórych rodzajów fryzur, najpopularniejszych w starożytności.



A więc oto, jak się czesały piękne (?) egipcjanki. Oryginalnie, to prawda, ale żeby zbyt gustownie, niemożna powiedzieć....



Oto dalej sposób noszenia fryzury w starożytnej Grecji, trzeba przyznać, pełen powagi i smaku.



Mniej gustownie czesały się córy starożytnego Rzymu. Jakkolwiekbądź fryzury nie są pozbawione gustu....

Najmniej sympatycznie wyglądają



włosy, ułożone na sposób byzantyński. Fryzura przeciążona tu ozdobami, lecz mało ozdobna.... Oto piękne panie, jak czesały się wasze pra-pra-pra-prababki!... Przyjrzyjcie się im, a może znajdziecie w którejkolwiek motyw, który przyozdobi wasze własne fryzury....

Polacy w Ameryce.

* Oskar Galiński (zdaje się że żyd) z Brooklyna, współwłaściciel firmy Mueller, Galiński i Vogel, wyrabiającej farby drukarskie w New Yorku, bawiąc przejazdem w Philadelphji, usiłował się naprzód zaczadzić gazem, ... mu się to nie udało, w obec... sprawdzenia na miejsce, zabił się wystrzałem z rewolweru. Prawdopodobnie utrata majątku przez spekulacje była powodem samobójstwa. (Patryota).

* W Milwaukee, Wis. podczas obecnych wyborów p. Ign. Czerwiński został obrany sekretarzem sądu (większość 7892), a redaktor miejscowego „Kurjera" p. M. Kruszka posłem do legislatury (większość 2140). Obaj ci panowie są demokratami i przeszli, jako kandydaci partji demokratycznej.

* O zniknięciu Leona Heilperna z Minneapolis, Minn. różne gazety polsko-amerykańskie podają bardzo brzydkie szczegóły.... Heilpern miał uciec z kochanką, pomimo, że do Minneapolis przybyła jego żona z dziećmi i nawet podobno skradł żonie znaczniejszą przywiezioną przez nią kwotę pieniędzy .....

* Polak Zacharjasz Zagorznik, liczący lat 40, został zabity w Chicago przez kolej, powracając z uroczystości 25-letniej rocznicy pracy biskupiej ks. arcybiskupa Feehana. (Gaz. Kat.).

* Franciszek Wiśniewski został przejechany w Chicago przez kolej; niema nadziei, ażeby został utrzymany przy życiu.

* W pobliżu Birmingham, Conn. znaleziono pokład złota i srebra, stosunkowo dość obfity, bo dający 10 pr. jednego i drugiego.

* W Chicago został obrany komisarzem powiatowym na powiat Cook polak p. Wiktor Bardoński.

* W pobliżu Middletown, N. Y. żonie polskiego farmera pociąg kolejowy odciął nogę.

* W Pittsburgu zostali przejechani na śmierć przez kolej Marcin Kraska i żona robotniku Kowalewskiego.

* W Chicago zmarła w wieku lat 23 pani Paulina Dobrowolska, córka pana Kiołbasy.

* W Buffalo obrano na superewizora 5-ej wardy polaka p. J. Rożana.

* Nauczycielem przy szkole św. Stanisława Kostki w Chicago został pan

To i Owo z Ameryki.

* Do Guttenbergu, niedaleko New Yorku, wróciła do domu 50-letnia Małgorzata Siebel, dotknięta lekkiem zboczeniem umysłowem, która przed dwoma miesiącami wyszła i od tego czasu była niewiadomo gdzie. Biedna kobieta nie wie, co przez ten czas robiła.

* W Pittsburgu, Pa. murzyn Wade West jednej nocy popełnił 13 kradzieży z włamaniem do różnych domów. Nareszcie w domu niejakiego Smeltza chciał porwać 15-letnią jego córkę. Wtedy go schwytano.

* W Ann Arbor, Mich. z uniwersytetu stanu Mich. uciekło dwóch młodych i bogatych japończyków, studjujących medycynę, z dwiema miejscowemi białemi dziewczętami; zamierza... podobno wziąć ślub.

* W Lexington, Ky. podczas wyborów wszczęła się bójka, w której murzyn White zabił ... osoby.

SPRAWY ROBOTNICZE.

* Cieśle i stolarze, należący do robotniczych organizacji, w 34 miastach Stanów Zjednoczonych, pracują 8 godzin dziennie, w 240 miastach przeważnie po 9 godzin na dzień, w 16-tu miastach od 53 do 59 godzin na tydzień.

* Z Hawany donoszą, iż tam około 40 fabryk cygar zostało zamkniętych i przeszło 8000 ludzi straciło robotę. Są to następstwa podwyższenia taryfy celnej Stanów Zjednoczonych.

* Fabrykanci fortepianów w New Yorku zawiązali unję, ażeby oprzeć się słusznym żądaniom robotników.

* Strajk lakierników w New Yorku zakończył się dopiero co zwycięztwem robotników.

Z OKOLICY NEW YORKU.

W Earst New Yorku za Brooklynem, gdzie mieszka znaczna liczba polaków, ma być podobno utworzona nowa polska parafja i zbudowany kościół.

Pamięci polaków polecamy naszego rodaka p. Antonicgo Kurdelskiego, który niedawno otworzył zakład siodlarski w Westfarms, N. Y.

W Paterson, N. J. ma być podobno zorganizowaną druga grupa związkowa.



W TEATRZE.

Aktor do reżysera:

— Tu w głębi sceny, należy koniecznie postawić klatkę z jakiemi zwierzętami... Trzeba żeby publiczność wiedziała, iż rzecz dzieje się w ogrodzie zoologicznym.

— O.... Jak pana zobaczy, to.... będzie dostatecznie.

UMIERAJĄCY KROL.

Wilhelm III, król holenderski, od dłuższego już czasu znajduje się na łożu choroby. Śmierć jego lada chwila jest oczekiwaną, a już od dawna niema on prawie żadnego udziału w rządzie. Rysunek powyższy wyobraża rysy umierającego króla. Zaznaczyć winniśmy, że śmierć jego zagrażać może równowadze europejskiej, ponieważ następczynią tronu jest 10-cio czy 12-letnia księżniczka, której przyszłe otoczenie prawdopodobnie poddanem będzie niemieckim wpływom, zkąd wynika, że Francja dziś już niepokoi się głośno tym wypadkiem....

DZIELNA DZIEWCZYNA.

Gazety, wychodzące w San Antonio, Tex. szeroko rozpisują się o dzielnem szesnastoletniem dziewczęciu, które dokonało niezwykłego, bohaterskiego prawie czynu.... Jest to Paulina Collier, zamieszkała z rodzicami na farmie, prawie na samem pograniczu, w pobliżu miasteczka Childress. Paulina jest uczennicą wyższej szkoły w Childress i codziennie przebywa konno na dzielnym mustangu przestrzeń 10 mil oddzielającą miejsce jej zamieszkania od szkoły. W tych dniach, jadąc do szkoły, spostrzegła już zdaleka przyczajoną w trawie prerji panterę gotową do skoku.... Dziewczę nie straciło jednak ani na chwilę przytomności i pochwyciwszy „lasso" (sznur z pętlicą), przytwierdzone do siodła, zarzuciło go na łeb dzikiego zwierzęcia. Następnie uderzyła konia, który co sił popędził naprzód, ciągnąc za sobą na sznurze duszące się zwierzę.... Po pięciu minutach takiej jazdy pantera była uduszoną. Wtedy dziewczę odcięło sznur od siodła i pojechało dalej. Para „cowboy's", których spotkała niedaleko i którym opowiedziała wypadek, zdjęło skórę z pantery i złożyło ją w ofierze dzielnej dziewczynie. Dzikie zwierzę ważyło 210 funtów.

INDYJSCY MORDERCY.

W Missoula, Mont. wkrótce nastąpi wspólna egzekucja przez powieszenie 5-ciu indjan, skazanych na karę śmierci za zabójstwo i inne zbrodnie... W ogóle w tamtej okolicy codzień są na porządku dziennym zbrodnie dokonywane przez indjan, którzy tworzą bandy, napadają na farmy, łupią podróżnych i dokonywują niezliczone bezprawia. Egzekucja skazanych odbędzie się publicznie, ażeby ich przerazić i odwieść od zbrodni.

STRASZNY WYBUCH.

W miejscowości Tai-Ping-Fu, gdzie się znajduje fabryka prochu, nastąpiła straszna katastrofa. Był to olbrzymi wybuch prochów, sprowadzony nieostrożnością i nieumiejętnością przy fabrykacji. Gmach fabryki został zburzony do szczętu. Trzystu kilkudziesięciu robotników utraciło życie.

UMIERA Z GŁODU.

Wychodzące w Bostonie gazety angielskie szeroko rozpisują się o tragicznem położeniu, w jakim znajduje się tam młoda 22-letnia polka, Ewelina Ryncewicz. Przed półtora rokiem przybyła ona z Warszawy za narzeczonym, który na parę lat przedtem do Ameryki wyjechał. Narzeczony ów ma zamieszkiwać w Chicago i studjować tam medycynę. Okoliczności nie pozwalały młodej dziewczynie opuścić Bostonu, dokąd pierwotnie przybyła i pojechać do Ccicago, była jednak w ciągłej korespondencji z narzeczonym. Na życie zarabiała sobie, służąc. Przed kilku tygodniami otrzymała nareszcie od narzeczonego list, oznajmiający jej zupełne zerwanie. Był to zbyt ciężki cios dla dziewczęcia...... Rozchorowała się ciężko i istniała obawa, że umrze. Lekarze ją jednak wyleczyli. Teraz postanowiła zamorzyć się głodem i od kilkunastu dni nie przyjmuje żadnego pokarmu...... Umiera zwolna, a wszelkie perswazje nie mogą jej skłonić do wzięcia kawałka chleba do ust!....

THE POLISH WEEKLY
„New York & Brooklyn Courrier"
is the political only polish paper in New York City, has a large circulation througth the United States and is an invaluable advertising medium.

H. NAGEL, *Publisher & Editor.*

ENTERED AT THE NEW YORK CITY POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

H. NAGIEL, *Wydawca i Redaktor.*

☞ Zastrzega się, że nikt niema prawa kolektować żadnej należności dla „Kurjera", bez piśmiennego upoważnienia wydawcy lub podpisanego przez niego kwitu.

Kto zapomina mowy ojców, podłym jest.

Życie — to cierpienie. Kto nie cierpiał w życiu, musiałby być nie człowiekiem, lecz aniołem.

Znów dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnych numerów otrzymaną już przed dwoma tygodniami: „Odpowiedź Śmiałego."

Wychodzące w Paryżu „Wol. Słowo Polskie" pisze: ....„Znajdują się wśród nas słabe umysły i zajęcze serca. Na szczęście jednak nie one w ludzkości przewodniczą. Możemy więc z ufnością spoglądać w przyszłość, pewni, że tryumf uwieńczy w końcu pracę nad odbudowaniem Polski całej, wolnej i niepodległej. Wytrwajmy jeno!...."

Wychodząca w Warszawie polakożercza gazeta moskiewska „War. Dniew." z powodu dawno minionego pogrzebu Mickiewicza podaje spóźnioną, ale za to wysoce humorystyczną uwagę, a mianowicie, że polacy zupełnie niesłusznie przywłaszczają sobie poetę, jako polaka, ponieważ w istocie, jako urodzony na „rosyjskiej Litwie" jest on.... rosjaninem. Gdyby to nie było tak bezczelnie głupiem, mogłoby być zabawnem.

Petersburska gazeta „Graždanin" uważa, że otwieranie czytelni ludowych zarówno w Polsce, jak i w Rosji jest szkodliwem „dla dobra państwa" i prowadzi prościutko do — rewolucyjnej propagandy. Widocznie „Graždanin", jak i cała prasa rosyjska, jest zwolennikiem zdania: „Niech w ciemnościach ludzie brodzą, niech się z durniów durnie rodzą......" Istotnie, tylko taką drogą może egzystować carat.

FATALNE TRZYNASTKI!...

Numer obecny „Kurjera" jest 13ym z kolei i przytem oznaczony datą 13go listopada. Przyznacie chyba, że to fatalność nad fatalnościami. Doświadczyliśmy tego. Nie będziemy wam opowiadali całego szeregu fatalnych wypadków, które nam bruździły i psuły wydanie „feralnego" numeru. Dość że numer został nieco spóźniony, jedno z ogłoszeń (firmy Pusteta) na 6ej stronnicy znajdziecie przewrócone do góry nogami, a nareszcie na 7ej stronnicy w części nakładu niema rysunku, ilustrującego artykulik p. t. „Umierający Król". Stało się to tak.... Gdy numer już był na prasie, „cut", czyli elektrotyp, przedstawiający króla holenderskiego, zeskoczył ze swej podstawki i biedny król jeszcze przed prawdziwą śmiercią został uśmiercony — in effigie. Za te wszystkie wypadki i fatalności stokrotnie Sz. czytelników przepraszamy!...

☞ Dla wiadomości sz. abonentów.— Rozpoczęliśmy w tych dniach regularną kolektę prenumeraty. Szykujcie... dolary!

TO I OWO Z ANTIGO.

Antigo d. 10go listopada. Swego czasu wyraziłem nadzieję, że pierwszą nowiną, którą doniosę, będzie wieść o budowie kościoła polskiego. Niestety! Polacy tutejsi, pomimo pozwolenia najprzewielebniejszego ks. biskupa, jakoś o własny dom boży się nie starają, prawdopodobnie dla braku przywódców. Ale za to będzie od maja już drugi — saloon polski. W pierwszą niedzielę miesiąca odbyło się posiedzenie Tow. Br. Pomocy „Św. Stanisława Kostki". A że to ostatnie posiedzenie miesięczne przed 29ym listopdada, więc oczekiwaliśmy jakichś uchwał co do obchodu narodowej uroczystości, pamiątki powstania 1830 roku. Niestety, nasi polacy znać na sprawę narodową zupełnie są obojętni, gdyż o tej uroczystości ani wzmianki nie było. Źle z nami. W piątek przybył tu ks. Sznejdea zakonnik polski z Pułasaiego w celu słuchania spowiedzi, z powodu blizkiej uroczystości Św. Stanisława Kostki. Przy tej okazji założone zostało przez niego Bractwo Różańca Św. — męzkie i żeńskie.

W Nr. 10 tym „Kurjera", czytamy iż „Wiarus" jeszcze zawsze pisze, że „w Hofa Parku bieda" i zapytanie: „Kto kłamie". Oto jako odpowiedź przytoczę Wam rozmowę ks. Sznejdra z Pułaskiego (Hofa Park) z Fr. Jordan, gdy tenże wiózł tegoż księdza do chorego. Na zapytanie, czy w Pułaskim i Hofa Parku nie są tak dobre grunta i takie jak u nas drzewa, oświadczył ks. Sz., że drzewa już powybierane dawniej a grunta są dość liche. Wody, (swamp'ów) tam dość. To też już wielu pozostawiło farmy i pouciekało, wielu zaś wyjeżdża na robotę dalej aby módz farmę opłacić.

U farmerów tamtejszych taka bieda, że ani na klasztór, ani na kościół nic dawać nie mogą. Sądzę, że chyba ksiądz prawdę mówił.

Wasz Przyjaciel.

☞ Osoby zmieniające mieszkanie upraszamy o łaskawe, a niezwłoczne zawiadomienie nas o nowem mieszkaniu kartą pocztową, a to dla usunięcia nieregularności w ekspedycji.

Ziemie Polskie.

Ludność Królestwa Polskiego wynosi obecnie 8.235 317 osób, w tej liczbie 4.045. 425 mężczyzn, reszta kobiet. Prawosławnych [licząc nawet z „nawróconymi" unitami] jest w Królestwie zaledwo 289 tysięcy.

We Lwowie wyszła ciekawa książka p. t. „Wspomnienia Czachowszczyka z 1863 roku" przez An. Drążkiewicza. Jest to opis walk jedaego z najdzielniejszych w powstaniu wodzów, Czachowskiego.

Szpital Dzieciątka Jezus, oddawna istniejący pod tą nazwą w Warszawie został niedawno przemianowany przez moskali na „Aleksandrowskij." I to im nawet zawadzało!

We Lwowie zostanie wreszcie lada dzień otworzony wydział lekarski na tamtejszym uniwersytecie. Rada miejska ofiarowała na ten cel grunt i jednorazową zapomogę 30 tys. guldenów.

W Warszawie odbył się koncert na rzecz ofiar powodzi w Pradze czeskiej. Dochód wyniósł około 100 rubli.

W Drohowyżu, w Galicji, zmarł Łukasiński, uczestnik powstania 1830 r., którego W. książe Konstanty, uciekając z Warszawy, zabrał ze sobą, jako jeńca, przykutego do armaty.

Ks. arcybiskup Kopp z Wrocławia, niemiec, wydał do dziekanów swej archidyecezji dwa poufne okólniki, zalecające księżom germanizowanie szlązkich polaków. „Kurjer Paznański", poświęcony na wskróś sprawom wiary, występuje niezmiernie ostro przeciw tym rzeczywiście przykrym okólnikom — i nazywa je "zniewagą dla imienia Chrystusowego."

Brooklyn.

Poświęcenie Kościoła.

Poświęcenie nowego kościoła polskiego, zakupionego przez parafję św. Kazimierza, w Brosklynie, odbędzie się we czwartek d. 27-go listopada (w Thancksgiving day). Poświęcenia dokona przewielebny ks. biskup J. Loughlin. Nowy kościół znajduje się p. n. 42–44 na Green ave., pomiędzy Carlton ave. i Adelphi ul. Uroczystość ta parafjalna bedzie obchodzoną najświetniej. Wszystkie towarzystwa robią w tym celu wielkie przygotowania. Wymaszerują one z chorągwiami od starego kościoła przy roguLawrence i Tillary na spotkanie przew. księdza biskupa, którego doprowadzą aż do nowego kościoła. Bardziej szczegółowy program zostanie podany w następnym numerze.

Fatalny Wypadek.

W ostatnią niedzielę o godzinie 9-ej zrana, żona ob. Kwiatkowskiego, zamieszkała p. n. 147 20-ta ulica w S. Brooklynie, rozpalając ogień wlała nafty do pieca, skutek czego nastąpił wybuch... Nieszczęśliwa zapaliła na sobie ubranie i poparzyła się tak okropnie, że życiu jej zagraża prawdopodobnie niebezpieczeństwo. Biedna kobieta znajduje się obecniew szpitalu.

Z Tow. „Przemysłowców"

Przygotowania do balu Tow. „Przemysłowców" w Brooklynie idą raźno. Oprócz tego Tow. zamierza d. 21-go lutego r. p. urządzić teatr amatorski, na którym danym będzie „Majster i czeladnik" albo też „Werbel domowy." Na ostatniem posiedzeniu w miejsce dra Majewskiego, który dla braku czasu zrezygnował, został obrany sekretarzem finansowym p. Tomasz Szczeciński.

Drobne notatki z Brooklyna.

W niedzielę dn. 26 października r. b. odbyła się w kościele w Brooklynie uroczystość poświęcenia chorągwi Towarzystwa św. Józefa, które zaledwie przed 8miu miesiącami zostało założone przez wiel. ks. Bronikowskiego.

Słyszeliśmy, iż ks. Bronikowski, uwzględniając rozrzucenie polaków po Brooklynie, zamierza założyć dwie dodatkowe szkoły parafjalne polskie, jedną na Wiiliamsburgu, drugą w South Brooklynie.

W poniedziałek rano zmarł ś. p. Antoni Tobolewski, teść p. Władysława Kamieńskiego, pogrążając całą rodzinę w smutku. Pogrzeb odbył się w środę.

Przypominamy, że w tę sobotę w E. D. Palace Hall przypada bal Tow. „Św. Jana Chrzciciela."

☞ Osoby, nowo zamawiające „Kurjer" raczą łaskawie jednocześnie wnosić za takowy prenumeratę.

PRZYSZŁA

WOJNA EUROPEJSKA

i

POWSTANIE POLSKIE.

Obrazki fantastyczne

Napisał pułkownik J. Grom.

(Ciąg dalszy).

VII.

PUŁKOWNIK ZYGMUNT.

(Ciąg dalszy).

Gdy zamienili te stanowcze wyrazy, na dłuższy czas obaj zamilkli. Zdawali się rozmyślać nad dopiero co wyrzeczonemi słowami. Pułkownik Zygmunt chodził dużemi krokami po pokoju.

Nareszcie zatrzymał się.

W oczach jego perliły się dwie duże łzy.... Ale jednocześnie cała twarz była jakaś rozpromieniona i pełna natchnienia. Patrzyła z niej siła woli, energja, wiara w przyszłość, potęga... Rzekł, uśmiechając się przez łzy:

— A więc raz jeszcze będę walczył za Polskę!....

— Tak, pułkowniku, odrzekł krótko młody człowiek.

— Słuchaj.... zaczął znów starzec, mimowoli przechodząc na ojcowskie „ty" ze swym gościem i przybierając żołnierski, krótki i rozkazujący sposób mówienia — trzeba obgadać różne rzeczy techniczne.... Jak umundurujecie waszego żołnierza? Jakie ma wojskowe doświadczenie? Skąd weźmiecie oficerów?...... Jaka będzie liczba żołnierzy stanowiących na początek kadry przyszłego powstania? Zkąd macie instruktorów? Jakiej broni stworzymy oddziały? Ile macie na to pieniędzy? Jaką broń? Czy będziecie mieli dobre konie? Czy dacie nam parę armatek, choćby do hukania na wiwat?....

Te wszystkie pytania wybiegały krótkie, urywane a gorączkowe z ust pułkownika. Jego towarzysz mimowoli uśmiechał się na zapał starego wojaka. Ten nie zważając na to ciągnął dalej:

— Widzisz, to wszystko rzeczy ważne bardzo ważne...... Trzeba to wiedzieć. Bez tego ani rusz. Mówisz, że za dwa, trzy tygodnie może być wojna. Tem lepiej.... tem lepiej.... Ale na tę wielką chwilę trzeba, żebyśmy byli gotowi odrazu, żebyśmy wystąpili w pierwszej zaraz chwili, silni i zorganizowani, świadcząc o imieniu Polski i o jej żywotności.... Trzeba, ażeby w planach wojskowych zaczęto się z nami liczyć odrazu.... Rozumiesz?

— Rozumiem, pułkowniku.

I zaczęła się między niemi długa, szczegółowa rozmowa, trwająca godzin kilka, przerywana westchnieniami i wykrzyknikami. Pułkownik robił notaty i obliczenia.... Od czasu do czasu potrząsał głową, pytał, rzucał coraz to nowe kwestje, a otrzymane odpowiedzi przyjmował z aprobatą lub naganą, dawał wskazówki i stawiał żądania.... Późno w nocy nareszcie pułkownik i jego gość rozstali się.

Żegnając gościa starzec we drzwiach mówił:

— W ten sposób główne rzeczy umówiliśmy...... Za trzy dni za paszportem, który mi dałeś, stawię się w X....owie pod Krakowem. Tam zakopię się na wsi na dni czy tygodni parę i będę pracował.... Obmyślę plany, uzupełnię organizację, będę się naradzał z tobą i z innymi.... A gdy uderzy godzina, ruszymy w pole. Bóg chce, aby Polska zmartwychwstała!....

VIII.

PIERWSZE DNI.

Wojna trwała już trzy dni.

Cała Europa była w ogniu... Można powiedzieć, że prawie wszystkie państwa wzięły w niej udział. Strony wojujące ugrupowały się tak: z jednej strony Rosja, Francja, Włochy i złudzona już niewiadomo jakiemi obietnicami moskali Turcja; z drugiej Niemcy, Austrja, Anglja, Rumunja, Bułgarja, i Serbja. Tylko Hiszpanja z Portugalją, północne Szwecja i Danja, Szwajcarja i malcńkie Czarnogórze pozostały na uboczu widzami krwawych zapasów... Belgja i Holandja dotąd wstrzymywały się od udziału w walce, ale oczekiwały tylko pierwszego zamachu z którejkolwiek strony, mającego na celu naruszenie ich neutralności, ażeby przyjąć pozycję obronną, a może i zaczepną..

Kroki wojenne zostały właściwie rozpoczęte w dziesięć minut po rozpoczęciu wojny.

Uprzedzili wszystkich niemcy.

Pchnęli jednocześnie ogromne kolumny w strone Rosji i Francji.... W pięć godzin po wypowiedzeniu wojny znosili już oddziały rosyjskie, rozkwaterowane na północnym pograniczu Królestwa, bili się w kilkunastu naraz miejscach, sprawiali popłoch i zmuszali moskala do cofnięcia się na całej linji.... Wojska moskiewskie nie były skoncentrowane i gotowe. Musiały ustępować. Nie pomogła interwencja ulubionego cesarskiego wodza Hurki, który na pierwszą wieść o napadzie, zbudzony telegrafem, przyleciał extra pociągiem z amerykańską szybkością na miejsce i objął kierunek sił.... Przeciwnie! Jego obecność tu na miejscu walki, podczas gdy właściwie powinien być dla ostatecznego uzupełnienia przygotowań i skoncentrowania wojska w Warszawie, psuła tylko całe plany jego sztab oficerów. Jakkolwiek — pierwszy krok znakomitego „bojowego" jenerała był mało zaszczytny... Musiał się cofać.

To samo powtórzyło się na północy, w kraju t.z. przybałtyckim, w przepełnionej niemcami Kurlandji i Inflantach.

Wojska niemieckie wkroczyły tam z niesłychaną szybkością, gotowe do walki. Nie znalazły prawie żadnego oporu; natomiast ludność niemiecka, uciskana tak ciężko przez moskali, witała ich z zapałem. Utworzono specjalne oddziały „Ochotników Kurlandzkich," które szły razem z niemcami walczyć przeciw swym ciemiężcom...

Pomimo że rząd rosyjski tamował rozpowszechnianie się fatalnych wieści, w Rosji zapanował popłoch. Gazety moskiewskie, jak psy spuszczone ze smyczy, zaczęły ujadać ne złą organizację, na przekupionych jenerałów, przeedajną intendenturę... Nikt nie myślał nawet kłaść im zwykłych kagańców w formie kar prasowych. W Petersburgu był chaos...

(Ciąg dalszy nastąpi).



KARA
ZA NIEWIERNOŚĆ MAŁŻEŃSKĄ.

Rysunek przedstawia sposób, w jaki ukaraną została za niewierność małżeńską, żona jednego z wodzów plemienia Mungo w środkowej Afryce. Kochanka jej zabito, wydzierając mu kawały ciała żywcem, poczem trup jego położono pod drzewem, na tem ułożono stos, a do drzewa przywiązano kobietę wraz z jej najwspanialszą ozdobą i oznaką godności, europejską parasolką. Następnie stos został zapalony... Niewierna małżonka została spalona. Egzekucję tę opisuje podróżnik francuzki Doucey, który był przy tem obecny.



PODZIAŁ AFRYKI.

Instytut geograficzny w Weimarze wydał nową, z wielu względów ciekawą mapę Afryki. Jak wiadomo, Afryka jest obecnie terenem, na którym ujawnia się zaborczość państw europejskich, zabierających pod lada pozorem pod swój choćby nominalny protektorat ogromne przestrzenie ziemi. Mapa, przedstawiona w zmniejszeniu powyżej na rysunku wyobraża ten nowy podział dotąd będącej w zapomnieniu części świata. Części pokryte czarną farbą, to państwa zupełnie niezależne (jak ich już niewiele!....), miejscowości oznaczone czarnemi ukośnemi linjami stanowią posiadłości niemieckie, nareszcie przestrzeń biała to posiadłości i ziemie, znajdujące się pod bezpośrednią lub pośrednią opieką innych państw. Na południu, i północo-wschodzie, a zresztą wszędzie potrószę widzimy posiadłości, które chce sobie przywłaszczyć Anglja, na zachodzie i północy ziemie pozostające w zależności od Francji, obok posiadłości tureckie i hiszpańskie, przeważnie na południu obszary pozostające pod nominalną władzą Portugalji, nareszcie znów na wschodzie okupione niedawną wojną posiadłości włoskie. Jak widzimy europejscy despoci nie dają spokoju nawet Afryce i ją już nawet podzielili pomiędzy siebie.

Nowiny z Shenandoah.

(*Kor. „Kurjera.”*)

Shenandoah, Pa. d. 6-go listopada. Przy wyborach, które się teraz odbyły, polacy i litwini słabo się zamanifestowali. Do głosowania nie przystąpiło więcej, jak jakich 40-tu. Przeważna część głosowała za demokratami.

Porządki w naszem mieście są nie najlepsze. Od dwóch tygodni leży wśrodku miasta zdechły wieprz, a niema komu go uprzątnąć. Tu nam przychodzi na myśl przysłowie: "przyganiał kocioł garnkowi, a sam smoli." Kiedy starszyzna miasta rewidowała niedawno domy, to wyśmiewała się z polskich i litewskich gospodyń, że trzymają w domach nieczysto, a teraz o sobie gorsze świadectwo dają.

W ruskiej parafji niema jeszcze spokoju. Teraz ks. Obuszkiewicz znów bruździ. Posiada on parafję w kraju i tutaj w Szamokin ale chciałby jeszcze jedną...... Dziwnem, że w Shenandoah znajdują się ludzie, którzy stronę takiego księdza trzymają.

Tymi czasami pojawiło się w okolicy wielu „tramp'ów". W tym nic jeszcze niema nadzwyczajnego, ale to ciekawe, że między niemi są niektórzy pochodzenia słowlańskiego.

Na zakończenie anegdotka z życia: Pięcioletnia dziewczynka, od której własna matka wzięła 10 ct., po namyśle powiada tak do ojca: „Tatko, ty mnie winien 10 centów." Zdziwiony ojciec pyta się jak, co? Dziewczynka na to mówi: „Twoja żona odemnie je pożbczyła !....".

A. Chmura.

HUMOR I SATYRA.



NA ULICY.

Stary jegomość zaczepia młodą panienkę na ulicy:

— Czy mogę być pani towarzyszem?

— O dziękuję... Mam już jednego pradziadka!

DO NIEJ.

Różanolica! Słonecznowłosa!
Zakochanemu precz każesz iść...
Łzy z oczu moich płyną, jak rosa,
Jam smutny — gdyby uwiędły liść.

Myślisz, że pójdę precz?! Nie! Formalnie
Przed pięknej Wenus wezwę cię sąd,
A mój adwokat, Amorek, palnie
Mowę, płonącą ogniem, jak lont...

I w wyrok sądu owego wierzę,
Bo pozew — tak chce dzisiejszy wiek —
Na dolarowym będzie papierze,
A przy nim aneks — bankowy *chek...*

H.



BOJAŹLIWY.

X. przychodzi późno w nocy do domu i znajduje pod łóżkiem ukrytego złodzieja:

— A, co tu robisz, łotrze? — woła.

— Ja?... Bałem się w nocy spać sam — i przyszedłem tutaj.

Z MINERALOGJI,

Nauczyciel pyta ucznia:

— Gdzie znajdują się najpiękniejsze dyamenty?

Uczeń bez namysłu:

— W pfandszapie...

W KOSZARACH.

Feldwebel do rekruta:

— Ej, Maier, czego u licha robisz takie głupie miny?... Wyglądasz, jak kura, która zamiast jajka, zniosła kulę bilardową!

PRZEŚLADOWANIA WIARY.

Oto wykaz gwałtów i bezprawi, dokonanych w ostatnich kilku miesiącach przez moskali nad kapłanami polskiui w Kongresówce: Ks. Józef Grunwald z par. Sadowna, w dyecezji podlaskiej i ks. Józef Szumiat z parafji Michów, w dyec. lubelskiej, skazani zostali na stałe zamieszkanie do klasztoru Reformatów w Pilicy, zaś ks. Hieronim Wilamowicz z dyecezji lubelskiej wywieziony do Wiatki za to, że „wywierali szkodliwy wpływ na byłych unitów". Księdza Aleksadra Dmochowskiego zamknięto w cytadeli na donos Mirosława Dobrianskiego, który sam też prowadził śledztwo; w tych dniach oto wysłano już i tego kapłana na Sybir. Nareszcie ks. Kołaczkowski, proboszcz i dziekan nowo-miński, pozbawiony został z nakazu jenerał-gubernatora probostwa i dziekanji za to tylko, że nie wiedząc o niczem, wyspowiadał parobka, pochodzącego z unitów. Prosta denuncjacja służy tu za akt oskarżenia; wyrok następuje bez sądu. I moskale śmią jeszcze twierdzić, że istnieje u nich sprawiedliwość oraz swoboda religijna!...

New York.

GŁODOMÓR.

W New Yorku gości obecnie dr. Succi, znany europejski „głodomór", który już kilkakrotnie pościł po 30–40 dni. Obecnie pod kontrolą lekarzy i gazeciarzy Succi zaczął tu odbywać 45-dniowy post. Początek postu był 5 listopada. „Głodomór" nic nie je, pije tylko wodę i pali cygara, a nadto używa kilka kropel na dzień specjalnego, wynalezionego przez siebie eliksiru. Czy uda mu się wytrwać przez zamierzony czas?.... Zobaczymy.

OBCHOD 29-go LISTOPADA.

Oprócz obchodu kościelnego rocznicy 29-go listopada, który urządza „Harmonja",będzie obchód narodowy, którego urządzenie wzięło na siebie Tow. „3-ci Maj." Ten obchód będzie miał miejsce w sali p. Krygiera o godzinie 8-ej wieczór tak, że osoby wychodzące z nabożeństwa z kościoła, będą mogły udać się wprost na takowy. Tow.„3-ci Maj" zamówiło już paru mówców i w ogóle postara się możebnie uświetnić obchód.

ŻEBRZĄCY KSIĄDZ.

Jest nim niejaki ks. Bruns, duchowny niemiecki, który, pełniąc obowiązek proboszcza w New Brunswick,N.J., ożenił się z swoją gospodynią, piękną 17-letnią dziewczyną, przyjechał do New Yorku i tu zaczął zarabiać na życie.... żebraniną. Złapano go na takowej w tych dniach przy rogu 3-ej ave. i 28-ej ulicy. Opinja sędziów policyjnych jest, że nieszczęśliwy ulega... obłąkaniu.

Drobne notatki z New Yorku.

We wtorek w kościele św. Stanisława odbył się wspaniały ślub p. Jana Wroniewicza z panną Marją Twardowską. Państwo Wodziccy zastępowali pannie młodej rodziców. Nadobnej parze ślemy życzenia pomyślności!..

Podobno jeden z polaków, niedawno przybyłych z kraju, zamierza tu założyć w pobliżu Stanton wielką parową pralnię.

Niedokładność!... P. Wiśniewski, pułkownik „Krakusów", kupił salon nie w New Yorku na Stanton, ale w Jersey City na Steuben.

„Echo„ donosi, iż w New Yorku ma zacząć wychodzić nowa gazeta p. t. „Miesięcznik Powieści i Romansów". Czyżby?..,

Słyszeliśmy, jakoby także w New Yorku miano zamiar wydawać pismo humorystyczne. Jeszcze raz: Czyżby?

Prośba do młodych a namiętnych nowojorczan.... Panowie! na miłość boską, nie pojedynkujcie się.

Pierwszy wieczórek „Kółka Dramatpcznego" udał się nieźle. Bawiono się do 4-ej rano.

W tę niedzielę przedstawienie „Gwiazdy Wolności" w Clarendon Hall. Pamiętajcie!

U p. Krygiera zawsze wesoło. Codzień to albo mityng, albo zabawa, albo bal!......

Płaćcie za „Kurjer".

Newark.

Awantura Uliczna z Rewolucjonistami.

W piątek w Newarku była groźna awantura uliczna z rewolucjonistami. Wynajęli oni Saenger Hall przy Belmont ave. w celu uczczenia 3-ej rocznicy powieszenia swych towarzyszy w Chicago. Jako mówcy byli zapisani pani Lucy Parsons, Joh. Most i H. O. Pentecost. Jakkolwiek obchód w kraju, cieszącym się swobodą, jaką mają Stany Zjednoczone, nie powinienby doznać żadnych przeszkód, policja uważała za właściwe wmięszać się do rzeczy, zakazała właścicielowi otworzyć halę i w brutalny sposób pałkami rozbijała zgromadzony przed nią tłum. Wiele osób aresztowano, w tej liczbie panią Parsons. Oburzenie w kółkach robotniczych w Newarku jest ogromne.

Drobne notatki z Newarku.

P. Jechelski, właściciel popularnego salonu p. n. 76 S. Orange ave., rozłączył się ze swoim wspólnikiem panem Gąsiorem i teraz prowadzi interes na własną rękę.

W zeszłą sobotę odbyło się przedstawienie „Gwiazdy Wolności" w Newarku. Odegrano „Ogniem i mieczem" wcale dobrze.

Pan F. Lisiewski, polak, jest właścicielem największego browaru w Newarku t. z. „Jumbo Brewery."

Apteka p. Wazy (77 Prince) cieszy się powodzeniem pośród polaków.